

Michał Gołębiowski

# Niewiasta z perłą

Szkice o Maryi Pannie  
w świetle duchowości katolickiej



TYNIĘC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Projekt okładki:*

Paweł Kula

*Na okładce:*

Rzeźba Matki Bożej od Trójcy Świętej autorstwa Anne-Marie Roux,  
obecnie znajdująca się w bazylice Maryi Panny od Trójcy  
(Notre-Dame de la Trinité) w Blois, we Francji.  
Zdjęcie rzeźby zostało wykonane w 1963 roku.

*Redakcja:*

Elżbieta Wiater

*Korekta:*

Anna Nowak

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów

L.dz. 58/2018, Tyniec, dnia 2.03.2018

† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

*Imprimatur:* Kuria Metropolitalna

Nr 401/2018, Kraków, dnia 22.02.2018

† Jan Szkodoń, wikariusz generalny

Ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz

Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

Wydanie pierwsze: Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-789-6 – ebook

Copyright © by Michał Gołębiowski

Copyright © by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl, www.tyniec.com.pl

## Spis treści

Przedmowa . . . . .	9
Wstęp . . . . .	15
Panna łaskawa, groźna jak zbrojne oddziały . . . . .	23
Z dzbanem u studni . . . . .	31
Krajobraz po burzy . . . . .	45
Dziewczyna zbierająca kłosa . . . . .	57
Owieczka czy Królowa . . . . .	67
Schodząca i wychodząca . . . . .	79
Niewiasta z perłą . . . . .	101
Serce Oblubienicy . . . . .	119
Oblubienica i pustynia . . . . .	135
Księżyc pod Jej stopami . . . . .	147
Jej szyja niczym kolumna . . . . .	159
Miasto ucieczki. . . . .	169
Ogród starannie zamknięty . . . . .	177
Święta Rodzina. . . . .	197
Błogosławiona, która uwierzyła. . . . .	209
Krzyż św. Józefa . . . . .	225
Nawet nocą nie gaśnie Jej lampa . . . . .	235
Wody głębokie nie potrafią ugasić miłości . . . . .	243
Szukanie Umiłowanego . . . . .	263

Płeć wniebowzięta . . . . .	273
W wirydarzu pocieszeń. . . . .	287
Różaniec – przeciw rozproszeniom . . . . .	297
Różaniec – przyjęcie woli Ojca . . . . .	303
Piękna jak w pełni księżyc świeci człowiekowi . . . . .	309
Zakończenie. . . . .	327
Nota bibliograficzna. . . . .	333
Indeks . . . . .	337

## Dziewczyna zbierająca kłosa

Księga Rut opowiada o dwóch kobietach Starego Przymierza, które *przyszły do Betlejem na początku żniw jęczmienia* (Rt 1,22). Tak do ziemi Judy przyszła młoda poganka o imieniu Rut, która w przyływie bezinteresownej miłości porzuciła swój kraj, aby dzielić ze swoją teściową trudy wdowieństwa. W chwili nieszczęścia wyznała jej: *Gdzie ty umrzesz, tam ja pragnę i umrzeć, i być pochowaną. Niech Jahwe ześle na mnie wszystko, co najgorsze, jeśli cokolwiek prócz śmierci będzie w stanie oddzielić mnie od ciebie* (Rt 1,17). Nic dziwnego – imię Rut oznacza po hebrajsku przyjaciółkę albo niosącą pokrzepienie<sup>1</sup>. Powrót z Moabu do Betlejem miał być początkiem odnowy, posileniem osłabłej, przytłoczonej nieszczęściem duszy. Aby jednak móc się wyżywić, *poszła Rut na pola zbierać kłosa za żniwiarzami* (Rt 2,3). Jej dobroć, wierność i pokora zostały wkrótce wynagrodzone przez Opatrzność Bożą. Pewnego dnia ta uboga dziewczyna zbierająca kłosa, niby to przypadkiem, została dostrzeżona przez Booza, bogatego właściciela pola, na którym pracowała, i jej powinowatego. Stał się on jej oblubieńcem, mę-

---

<sup>1</sup> Por. I. CYLKOW, *Ruth*, [w:] TENŻE, *Księga pięciu Megilot*, Kraków 1904, s. 60.

żem, a następnie ojcem jej dzieci. Tak oto pierwszy rozdział Księgi Rut mówi o śmierci i nieszczęściu, ostatni zaś – o radości z powodu przyjscia na świat nowego życia. W tle pozostaje płodność betlejemskich pól, światło i skwar słońca w zenicie.

Tradycja Kościoła rozpoznała w przytoczonej tu historii miłosnej proroczą zapowiedź przyszłych rzeczy<sup>2</sup>. Dotyczy to zwłaszcza Wspomożycielki Wiernych (*Auxilium Christianorum*), najdoskonalszej spośród przyjaciółek i niosących pokrzepienie. Za drugą Rut została bowiem uznana Maryja, Panna zbierająca kłosa na polu Boga, swojego Oblubieńca. Z jednej strony, gromadzi Ona i wciąż będzie gromadzić jęczmień ludzkich dusz, aby zjednoczyć je przed chlebem eucharystycznym, z drugiej natomiast – sama zrodziła Kłosa (jak pisał św. Cyryl Aleksandryjski), który stał się pierworodnym spośród innych kłosów<sup>3</sup>. Doświadczyła tego jako niewiasta zaślubiona bogatemu Właścicielowi wszystkich pól, do Którego należy przecież *[cała] ziemia i wszystko, co na niej* (Ps 24,1). Więcej nawet: Ona sama była dziewiczym łanem, należącym całkowicie do Pana. Ten aspekt tożsamości Maryi uwydatnia tradycyjna pieśń roratnia: „Spuśćcie rosę z nieba, a obłoki niech wydadzą z deszczem sprawiedliwego: niech się otworzy ziemia i zrodzi

---

<sup>2</sup> Zob. KONRAD Z SAKSONII, *Z dziełka „Zwierciadło czyli pozdrowienie Błogostawionej Maryi Dziewicy”*, tłum. M.S. WSZOŁEK, [w:] *Teksty o Matce Bożej. Franciszkanie średniowieczni*, oprac. M.S. WSZOŁEK, Niepokalanów 1992, s. 65.

<sup>3</sup> CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *Zdrowaś Maryjo*, [w:] *Modlitewnik zawierzenia Maryi*, s. 90.

Zbawiciela” (*Rorate caeli desuper et nubes pluant justum: aperiatur terra, et germinet Salvatorem*). A więc strumienie Ducha Świętego wypełniły mistyczny zagon, którym były dusza i ciało Maryi. Ona zaś odpowiedziała na to obdarowanie oblubieńczą miłością, dzięki czemu poczęła Boskie Żdźbło, a następnie wydała na świat Chleb żywota: „Łodzią jesteś nazwana, co swój Chleb niesie z wysp najdalszych” (*O seu, Navis ab ultimis Panem ferre Tuum diceris insulis*)<sup>4</sup>. Nie bez powodu narodziny Jezusa miały zresztą miejsce w Betlejem (*bet lehem* oznacza dosłownie „dom chleba”), czyli w miejscowości, w której niegdyś zawarte zostało małżeństwo Rut i Booza.

Maryja stała się pośredniczką między ludźmi a cieleśnym Bogiem, zanim jeszcze nastąpił moment powicia w betlejemskiej grocie<sup>5</sup>. Już scena odwiedzin w domu Elżbiety ukazuje Niepokalaną jako Tę, która przynosi wiernym Chleb żywota. Ewangelia według św. Łukasza podkreśla przy tym, że zrobiła to *z pośpiechem* (Łk 1,39), nie obawiając się trudów samotnej<sup>6</sup> podróży w góry (zob. Łk 1,39). Była więc pierwszą głosicielką Słowa Bożego, która nastawała *w porę i nie w porę* (2 Tm 4,2). Jej posługa okazała się jedyna w swoim rodzaju. Dość wspomnieć, że z całą gorliwością zaniósł Ona Ciało Pań-

---

<sup>4</sup> Słowa pieśni Alberta Inesa za: A. BORYSOWSKA, *Jezuicki vates Marianus. Konterfekt osobowy i literacki Alberta Inesa (1619–1658)*, Warszawa 2010, s. 81.

<sup>5</sup> Zob. Pius XII, *Mystici Corporis* III, 110.

<sup>6</sup> Tak to widzi św. Liguori, *de facto* zapewne Maryja przyłączyła się do jakiejś podróżującej grupy (przyp. red.).

skie w całym Jego ludzkim, a więc duchowym, cielesnym i zmysłowym urzeczywistnieniu. Ponadto jako pierwsza ogłosiła wszystkie te wielkie rzeczy, które zamierzał uczynić Wszzechmocny (por. Łk 1,49). Równie znamienna okazuje się jednak reakcja Elżbiety oraz jej dziecka na samo zjawienie się Krewnej z Nazaretu: *Skądże mi to szczęście, że oto sama Matka Pana mojego przychodzi do mnie? Gdy tylko zabrzmiał w uszach moich głos twojego pozdrowienia, poruszyło się radośnie dziecko w moim łonie* (Łk 1,43–44). Ewangelista wspomina, że słowa te wypowiedziane zostały *w uniesieniu wielkim* (Łk 1,41). Oznacza to, że w chwili, gdy Maryja przyszła do domu swej krewnej jako Naczynie pełne Ducha Świętego, Bóg dotknął domowników za pośrednictwem Jej obecności i słów. Także dziecko w łonie Elżbiety, gdy tylko poczuło bliskość Niepokalanej Dziewicy, poruszyło się, a raczej – „zatańczyło” (ἐσκήρτησεν) przed Nią niczym Dawid przed Arką Przymierza. Można by stwierdzić, że już samo zjawienie się Maryi udzieliło innym Ducha Świętego, a każdy Jej krok okazywał się swoistą procesją Bożego Ciała. Moc Syna emanowała bowiem z samego wnętrza Matki.

Na zjawienie się Maryi w domu Elżbiety można ponadto spojrzeć jako na wypełnienie i ucieleśnienie słów Księgi Rodzaju: *Oto woń mojego syna jak zapach pola błogostawionego przez Jahwe* (Rdz 27,27). Niewiasta roztaczała wokół siebie zapach Jezusa Chrystusa. Ewangelista wyraźnie opisuje zresztą sytuację, w której Elżbieta, patrząc na Maryję, doświadczała jednocześnie bliskości Ducha Świętego. Z kolei głęboki sens pozdrowienia anielskiego można by oddać dalszym ciągiem błogosta-



wieństwa, jakim Izaak obdarzył Jakuba: *Niech Bóg zsyła ci rosę z nieba, a z ziemi darzy do sytości zbożem i obfitością mioszczu winnego!* (Rdz 27,28). Wystarczy przywołać częstą w literaturze katolickiej metaforę deszczu, który użyźnia glebę. Spotkanie w domu Elżbiety posiada wobec tego głęboki sens: ciało i krew Niewiasty przez dziewięć miesięcy nadawało kształt Ciału Boga, pozwalało krążyć Jego krwi. W zamian za to Jego miłość wypełniła Jej serce. Obdarowanie było obustronne. „Ponieważ Błogosławiona Dziewica jest Matką Boga – pisał św. Tomasz z Akwinu – z nieskończonego Dobra, którym jest Bóg, czerpie – pewnego rodzaju – nieskończoną godność”<sup>7</sup>. Wniosek ten opiera się na głęboko personalistycznym pojmowaniu macierzyństwa z Ducha Świętego: dusza i ciało stanowią jedność, a więc nie można powiedzieć, że Stwórca posłużył się wyłącznie fizyczną strukturą Matki swojego Syna jak naczyniem bez świadomości, lecz w pewnym sensie ogarnął swoją mocą całą Jej osobę. Święte ciało Jezusa uzdrowiało wszystkie choroby, a formując się w łonie Matki – przeniknęło Ją swoją dobrocią<sup>8</sup>.

Kłos powoli dojrzewał w łonie Maryi, aby przyjść na świat już jako Chleb Boży. Z czasem Kościół rozpoznał jednak w Maryi nie tylko błogosławioną i Oblubienicę, ale również pierwsze tabernakulum<sup>9</sup>. W swej najgłębszej tożsamości była Ona przecież złotym, bo niepoka-

---

<sup>7</sup> Por. PIUS XII, *Fulgens Corona* I, 2.

<sup>8</sup> Por. LEON XIII, *Fidente Piumque Animum*, par. 3.

<sup>9</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Ecclesia de Eucharistia* VI, 55; por. TENŻE, *Żywot Maryi*, Kraków 2012, s. 286–289.

lanym i pełnym łaski, osobowym i żywym Naczyniem przechowującym w sobie Ciało Pańskie. Widać to również w scenie nawiedzenia. Elżbieta oddała bowiem część swojej znacznie młodszej krewnej, mówiąc do Niej: *Jesteś błogosławiona wśród niewiast* (Łk 1,42), ponieważ dzięki szczególnemu natchnieniu Ducha Świętego dostrzegła w Niej personifikację Mieszkania Bożego; nie postawionego wprawdzie ręką ludzką, nie uczynionego z kamienia czy drewna, lecz czującego, kochającego, utkanego przez Stwórcę w łonie matki (por. Ps 139[138],13). Można wręcz powiedzieć, że o ile nazwa miejscowości, w której narodził się Jezus – Betlejem oznacza „dom chleba”, o tyle Najświętsza Dziewica przez dziewięć miesięcy żyła świadomością bycia najprawdziwszym Domem Chleba. Stąd też encyklika *Ecclesia de Eucharistia* zwraca uwagę, iż „w pewnym sensie Maryja wyraziła swoją w i a r ę e u c h a r y s t y c z n ą jeszcze zanim Eucharystia została ustanowiona” (EdE VI, 55). Istnieje bowiem „głęboka analogia pomiędzy *fiat* wypowiedzianym przez Maryję na słowa archanioła i amen, które wypowiada każdy wierny, kiedy otrzymuje Ciało Pańskie” (EdE VI, 55). Tak więc każdy wierny w chwili, gdy przyjmuje Eucharystię, w pewien sposób naśladuje Maryję, która w dniu zwiastowania również przyjęła Chrystusa do swojego ciała i serca. Pisał o tym chociażby Tomasz à Kempis: „Panie Boże mój, mój stwórczo i Odkupicielu, pragnę Cię dzisiaj przyjąć z takim wyczuciem i czcią, chwałą i szacunkiem, wdzięcznością, miłością i dostojnością, z taką wiarą, nadzieją i czystością, z jaką przyjęła i pragnęła Ciebie Twoja najświętsza Matka, Twoja pełna chwały Dziewica

Maryja”<sup>10</sup>. Przykład ten pokazuje, że słowa Niepokalanej Dziewicy: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1,38) bywały w historii duchowości odczytywane jako wzór postawy, z jaką chrześcijanie powinni przystępować do stołu Pańskiego.

W Pieśń nad pieśniami znajduje się następująca pochwała piękna Oblubienicy: *Twoje łono – jak okrągła czara. Niech nie zbraknie w Niej nigdy korzennego wina! Brzuch twój – jak stos pszenicznego ziarna, otoczony dokoła liliami* (Pnp 7,3). Kościół od wieków widział w tym wersecie – oryginalnie przepelnionym zmysłowością oraz odniesieniami do starożytnych afrodyzjaków<sup>11</sup> – zapowiedź Boskiego macierzyństwa Maryi. W Jej łonie zamieszkało wszakże Ciało Jezusa, uobecnione później w chlebie („stos pszenicznego ziarna”), jak również krew, uobecniona w winie („okrągła czara”). Skoro jednak Matka Boża wybrana została na pierwsze tabernakulum, żywe naczynie noszące pod sercem Chrystusa, to może Ona również wspomagać chrześcijan, którzy na każdej Mszy św. przyjmują swego Pana w Eucharystii. Jej posługa stała się po wniebowzięciu i ukoronowaniu znacznie skuteczniejsza niż w dniu nawiedzin Elżbiety. „Będąc w niebie bliżej Boga i w większej jedności z Nim, lepiej zna nasze biedy, współcierpi z nami i skuteczniej może nam pomóc. Jeśli litość Maryi względem nas była tak wielka, kiedy żyła jeszcze na ziemi, to o wiele więk-

---

<sup>10</sup> TOMASZ À KEMPIS, *O naśladowaniu Chrystusa*, s. 360.

<sup>11</sup> Zob. G. RAVASI, *Pieśń nad pieśniami*, tłum. K. STOPA, Kraków 2005, s. 118–119.

sza jest teraz, gdy króluje w niebie”<sup>12</sup>. Toteż *Ave Maria* odmówione po przystąpieniu do Stołu Pańskiego sprawia, że Boża Rodzicielka towarzyszy wiernym i pomaga im zrodzić jak najpełniejszy owoc spożytej Komunii św. Przez dziewięć miesięcy Słowo pozostało w Niej milczące i skryte niczym w Hostii. Dlaczego więc Jej wstawiennictwo nie miałoby sprawić, że w podobny sposób w ludzkim sercu kształtowałby się, wzrastał, a wreszcie – na nowo zradzał Chrystus?

Maryja jest jak Rut: staje się przyjaciółką dla każdego, kto Ją wzywa, niosąc mu pokrzepienie tak w cierpieniach, jak i we współpracy z darami Bożymi. Wędruje Ona po polu Oblubieńca i zbiera kłosa, aby zjednoczyć je w jeden Kościół, przed jedynym Chlebem dającym życie. „Maryja jest Niewiastą Eucharystii w całym swoim życiu”<sup>13</sup> – mówi wszakże Kościół. Zgromadzoną przez Nią pszenicę można również odczytać jako zasługi i łaski, dzięki którym wierny coraz bardziej otwiera się na dar Eucharystii. W tym sensie słowa Księgi Rut: *Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosa za tym, w którego oczach znajdę łaskę* (Rt 2,2) łączą się ze słowami pozdrowienia anielskiego: *Nie bój się, Maryjo, bo znalazłaś łaskę u Boga* (Łk 1,30). O obfitości zbiorów świadczyłaby natomiast modlitwa: *Uwielbia dusza moja Pana i duch mój rozradował się w Bogu, Zbawicielu moim, bo wejrzał na małość sługi swojej. Oto teraz będą mnie nazywać błogosławioną wszystkie narody*

---

<sup>12</sup> A.M. DE LIGUORI, *Medytacje pasyjne. Medytacje różańcowe*, s. 206–207.

<sup>13</sup> JAN PAWEŁ II, *Ecclesia de Eucharistia* VI, 53.

(Łk 1,46–48). Warto wspomnieć, że Niepokalana Dziewica wyśpiewała swoją pieśń uwielbienia już jako wypełniona Chrystusem. Dlatego też Ecclesia de Eucharistia mówi, że „Eucharystia została nam dana, ażeby całe nasze życie, podobnie jak życie Maryi, było jednym Magnificat” (EdE VI, 58). I odwrotnie: Maryja została dana chrześcijanom, aby z Jej pomocą nosili pod swym sercem Ciało Pańskie. Dlatego Mszał rzymski wydany w 1963 r. zawiera taką oto modlitwę Piusa XI do odmawiania po przyjęciu Jezusa Chrystusa w Eucharystii:

O Maryjo, Najświętsza Dziewico i Matko, oto przyjąłem ukochanego Syna Twojego, którego poczęłaś w niepokalanym Twym łonie, porodziłaś, wykarmiłaś i obejmowałaś najśłodszymi uściskami. Oto pokornie i z miłością przedstawiam Ci i ofiaruję Tego, którego widok radował Cię i napępniał wszelką rozkoszą, abys Go Twoimi ramionami objęła, Twoim sercem miłowała i ofiarowała Trójcy Przenajświętszej na najwyższe uwielbienie Boga, na Twoją cześć i chwałę oraz za potrzeby moje i całego świata. Błagam Cię przeto, najlepsza Matko, uproś mi darowanie wszystkich grzechów i obfitą łaskę, abym w przeszłości wierniej Mu służył, a w końcu otrzymał łaskę wytrwania, abym mógł razem z Tobą wielbić Go na wieki wieków. Amen<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> *Mszał Rzymski*, Poznań 1963, s. 1344.

